

DJABEŁ

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
 Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
 syłać pod adresem: **Redakcja lub Ad-
 ministracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.**
 Rękopismów nie zwraca się, ale by-
 wają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośre-
 dniczy: **G. L. Daube & Comp. Cen-
 tral Annoncen Expedition Frank-
 furt a. M.**

Przedpłata kwartalna:
 w Krakowie złr. 1.—
 z przesyłką poczt. złr. 1.15
 w Niemczech marek 2.

Djabeł w niebie.

„Z prostego toru zaszedłem w las dziki
 W którym pieśń straszną huczały puszczyki.
 Lęk mię ogarnął ujrzałem tam bowiem...
 Ach! co ujrzałem — wszystko wam opowiem“.
 Tak mówi Dante gdy w przedpiekle wchodzi —
 A chociaż nieco przesadza dobrodziej,
 Bo niema wcale w przedpiekle Stańczyków —
 Przepraszam — chciałem powiedzieć puszczyków;
 Nie oponuję — nie chcę wszczynać sprzeczeki
 Z weselszej niż on wróciwszy wycieczki.

Jak się to stało przypomnąć nie mogę,
 Dość, że do nieba odprawiłem drogę.
 Dość żem był w niebie i to w ósmem niebie
 Bo tam gdzie sami nasi... obok siebie.

Przy drzwiach bez kluczy siedział smutny Skarga
 A patrząc na mnie rzekł: „ból serce targa
 A i ma czego! Ja ztąd Polskę widzę...
 Płacę nad Matką lecz dziećmi się brzydzę,
 Com przepowiedział to wszystko się stało!
 Lecz wejdź, „pociechę znajdziesz tu niemając“.

Wszedłem — gmach wielki — ścian dojrzeć w nim trudno
 A jakby w odpust gdzieś spojrział tak ludno,
 I tak mi jakoś tam było przyjemnie
 Jakby na prawdę duch uleciał ze mnie,
 I o tych Polski dręczeniach sromotnych
 Zapomniał, jak ptak o skrzeku żab błotnych.

Patrzę tu, owdzie i widzę jak stoją
Dwaj co świętością są na ziemi moją.
 Widzę **Kościuszkę** jak wraz z **Mickiewiczem**
 Stoją wpatrzeni... a przed ich obliczem

Kula ogromna toczy się powoli...
 Spojrzałem i ja na nią mimowoli
 I zobaczyłem: Kraków, Lwów, Warszawę,
 Poznań i Wilno! Oni oczy łzawe
 Obaj otarli — a z gniazd Polski stariej
 Wybiegły chórem pieśni pełne wiary:
 „Patrz Kościuszko na nas z nieba!“ — a potem
 „Boże coś Polskę!“ — Te pieśni jak młotem
 Biły w niebiosy... a mnie Polska cała
 Rajem w tej chwili być się wydawała.
 Bom widział serca tysiączne otwarte...
 A w nich: uczucie łaski bożej warte...
 Uczucie świętej miłości dla **Człeka**,
 Co lud stojący od kraju z daleka,
 Przyciągnął sercem — przytulił i wskazał:
 Czem naród grzeszny swe winy by zmazał.

Rzucił się Adam w Kościuszki ramiona
 I wyrzekł mocno: „Ach! nie umrze **Ona**,
 Jeżeli mimo podszeptów grabarzy
 Jeszcze w Jej dzieciach ta miłość się żarzy“.
 A wszyscy inni święci — w owej chwili
 Te ziemskie pieśni Bogu powtórzyli.

Czy Bóg wysłucha prośb tych co są w niebie
 Gdy szatan w mózgach roi o pogrzebie?
 Pytałem drżący — lecz nic nie usłyszał...
 Dźwięk owych pieśni zwolna się uciszał...
 Aż mnie sen zmorzył. Czy i tamto śniłem?
 Nie wiem — widzenie było jednak miłem...
 Bo w obec grzechów pod Narodu strzechą
 I sny podobne są jakąś pociechą.

Djabeł. (W rocznicę zgonu Kościuszki.)

Rozmaitości polityczne.

1.

Łamali sobie głowy dziennikarze i politycy dla czego Cesarz Wilhelm zaczął swoją podróż poślubną (poślubił jak wiadomo cesarską koronę) od Petersburga. Dziwiło to wszystkich, że kiedy zwykle młodzi małżonkowie w takich razach wybierają się na południe — cesarski nowożeniec puścił się na północ. Jedni mówili, że pocałunki wymieniane w Petersburgu przez dostojnych władców zamienia się w najbliższej przyszłości w kule wymierzone przeciw Austrii. Drudzy utrzymywali, że cesarz Wilhelm ma zamiar rozerwać sekretny romans między Rosją i Francją — aż oto teraz pokazało się, że cesarz Wilhelm pojechał do Petersburga tylko dla wzięcia kilku lekcji podróżowania od cara, jako doświadczonego w tym względzie, który mu polecił następujące środki ostrożności:

1. Nie wierz reklamom dra Jaegera zalecającego wełniane koszule i kaftaniki, jako najpraktyczniejsze do podróży. Najlepszą bowiem jak się przekonałem jest koszulka ze stalowych drucików; bo jakkolwiek nie zabezpiecza od kataru, ale chroni od **zbyt gwałtownych** objawów miłości naszych poddanych.

2. W podróży staraj się robić jak najmniej znajomości z **publicznością** — trafiają się bowiem między nią ludzie roztargnieni — którzy zamiast wienca lub bukietu gotowi cię poczęstować bombą piwa marcowego.

3. Z powodu niedokładności jakie się trafiają w tym wieku socjalistyczno-nihilistycznym przy budowie dróg i kolei, każ przed każdą podróżą zrewidować dobrze kolejowe tory i mosty etc.

4. Dobrze jest dla ubezpieczenia pociągu od zawiei i zadymek anarchicznych, obstarwić tory kolejowe żywoplotami z żołnierzy zakończonymi bagnetami. Tylko trzeba zachować przy budowie takiego płotu środki ostrożności — aby końce żywoplotu skierowane były w stronę odwrotną od pociągu, bo człowiek strzela — a kule luzem chodzą.

5. Staraj się o miłość i przyjaźń zandarmów i policjantów, tajnych agentów, bo to są prawdziwi nasi poddani o ile się im dobrze płaci.

6. Uważaj abyś jadł rzeczy pożywne, to jest nie zawierające szkodliwych substancji. Ja bo jadam w podróży tylko jajka na miękko — i to mi bardzo służy.

7. Kosztowna to taka podróż, ale dzięki Bogu mamy na to, aby sobie pozwalać na podobne zbytki — a trzeba od czasu do czasu przejechać się, żeby poddani nasi nie posądzali nas o brak odwagi do podróżowania.

2.

Co to było hałas po dziennikach, że rząd pruski prześladowuje religję w poznańskim, — że zabrania uczyć religii po

polsku, zabrania śpiewów polskich. Dopiero arcybiskup Dinder wyjaśnił teraz podczas wizyty pasterskiej w Pile, że to wszystko bajki wierutne, że rządby najchętniej pozwolił na naukę religii po polsku tylko **brak księży polskich**. Więc pokazuje się, że nie Prusacy winni — tylko my Polacy winni, że za mało księży produkujemy. „Djabł“ wierzący mocno w **kaptańską** prawdę słów owych; przeprasza serdecznie rząd pruski za te „wierutne bajki“ — i prosi arcybiskupa Dindera aby raczył korzystać z anielskich chęci księcia Bismarka i wezwał księży galicyjskich do przybycia — a będziemy tam mieli możność wykładania religii po polsku i zabrzmią znówu śpiewy polskie w świątyniach polskich ku pociesze księdza arcybiskupa mocno stroskanego brakiem księży polskich w jego dyjecezyi.

Żdźbło i belka.

Nie na rękę bardzo Niemcom
Prawo przeciw cudzoziemcom
Jakie dziś francuska władza,
W swoim kraju zaprowadza.
I ukaz ten z miną sową,
Barbarzyństwem strasznem zowią.

A toż czasu ciąg niedługi,
Jak głosili swoje rugi,
Jak tych, co tam nie rodzeni,
Wypędzali, jak psów z sieni.
Jako każdy z nich się znęca,
Na obcego cudzoziemca.

Oni byli tu przykładem —
Francuz poszedł za ich śladem,
Zkądże więc dziś krzyk tak wielki?
Nie widzą w swem oku belki,
A razi ich żdźbło, które tu
Odgrywa rolę odwetu.

Spóźnione ogłoszenie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z powodu fluksji i innych dolegliwości trapiących mnie obecnie nie mogłam brać udziału w konkursie piękności w Spa.

(Podpisano) **Moralność.**

Wyższa polityka.

Czy znieść w Królestwie komisarzy,
Co żyją krwią polskiego chłopca?
Ależ niechże się rząd nie waży,
Co powie na to... Europa?
Tak „Pietierburskie Wiadomości“,
Krzyczą ze swoich szpalt donośnie;
Czemu? pytają ludzie prości,
Nie wiedząc zkąd tu powód rośnie.
A trwoga ta o los szakali,
Pływie z samego wykrzyknika,
Niechcą by moskal ssał moskali —
Oto jest cała polityka...

Kmieć z pod Skalmierza.

WE FRANCJI.

Aby zgubić Republikę
Zwiążali się w jedną klikę:
Monarchista z anarchistą,
Aby siłą tą nieczystą
Zniszczyć do krzty Republikę.

Boulanger z hrabią Paryża
Do działań się wspólnych zbliża,
I wnuk po Napoleonie
Sankiulotom ściska dłońie
Choć im sojusznik ten ubliża.

I hrabiowie i hołota
Idą szturmem na Carnota,
Wymyślają i to i to,
By zniszczyć Rzeczpospolitą
I hrabiowie i hołota.

Ale mąż co wyszedł z meży,
Carnot klikę tę zwycięży,
Anarchistów, Boulangerów,
Monarch- i Bonapartystów
Carnot, dzielny człek zwycięży.

ZAPYTANIE.

Dziękując szanownemu korespondentowi „Czasu“ za szczegółowy opis uroczystości wiedeńskich — śmiem zwrócić uwagę jego, że zapominał wspomnieć o wykłó-waczkach. Czy były one — z jakiego materiału — które miejsce wyznaczono im na stole — czy dostojny gość używał tych wykłó-waczek i jaką to miało doniosłość w obecnej sytuacji politycznej? — Radabym również wiedzieć czy... ale wrodzona moja skromność zostawia to zapytanie domyslności szanownego korespondenta z tem nadmienieniem, że mi to koniecznie wiedzieć potrzeba dla dokładnego zdania sobie sprawy z obecnej sytuacji.

Pelagia z Wścibskich Ciekawska.

CUD NA SCENIE.

W teatrze, jasnym od gazu,
Stał się cud jednego razu.
Przyjechała panna Lear (Lir)
(Aj waj mir!)
Przyjechała jako Włoszka;
Nie, źle mówię. Fama wielka
Mówiła, że to Angielka.
Lecz gdy tu pobyła troszka,
Gdy trzy dni u nas pobyła,
Wnet na Polkę się zmieniła.
Otóż „Djabł“ z tej racyi
Radzi naszej Dyrekeji,
Nie powtarzać takie cuda,
Bo ta sztuka raz się uda.
Chyba, że wiedząc z praktyki
Iż jest miłszym dla publiki
Nad głos Polki — Głos Angielki,
Przebaczaj się te figielki,
Pannie Lirze z tej racyi —
A po drodze: Dyrekeji.

MUZYKANT.

Wdowa — dzieci aż sześcioro,
Jak tych ptaszków w jarze,
Głodno, chłodno, gdzieś komora,
Zwyczajnie nędzarze.
Jam najstarszy, z tej gromady —
Złamany, garbaty;
Na zarobku nie dam rady,
Z graniem pójdę z chaty.
Kto mnie uczył tego grania?
Szary słowik w gaju,
Wiatr, co kwiatkom główki ślania,
Szmer wody w ruczaju.

Ból, żal, nędza, matki jęki
Na strunach zadrgały,
Smutne pieśni, rzewne dźwięki
Skrzypczki płakały.
Łzy — a ludzie chcą wesela,
I co serce cieszy,
Muzykancie, co niedziela,
Graj wesolej rzeszy.
Zagrał. Wszystko tańcowało,
Jak ten liść z wiatrami.
Wytrząsł skrzypce — grosza mało,
Ha — dołożę łzami!
Z czem pokażę się w chałupie,
Gdzie głód zęby szczyrzy?
Mróz ognisty w kościach łupie,
Stach w gorączce leży.
A Magdusia słodkiej twarzy,
Spogląda do nieba,
Czy też wpuszczają tam nędzarzy,
Czy im dadzą chleba.
Matka biada swojej doli,
Wzdycha Jaś garbaty:
Ni nam chaty, ni nam roli,
Pójdę z graniem w światy.
Obce światy, obce strony,
Łatwo się wyrzeczę!
Zwiednie kwiatek przesadzony,
Żal cię stoczy człeczce.
Wróci bociek z kłopotaniem,
Wiosna, ptaszki, kwiaty.
Jaśku wróciś z swoim graniem,
Gdy pójdziesz w te światy?
Żal, tęsknota, ból rozstania,
Na strunach zadrgały,
Nędza ze wsi w świat wygania,
Skrzypczki płakały.

Idzie, idzie, jak ta woda,
Góry, lasy mija,
Gdzie dwór biały, gdzie gospoda,
Smyczkiem swym wywija.
Sute chrzciny, weselisko,
Jarmark po Urszuli,
Dziesięć rubli zebrał blisko
Wraca do matuli.
Pośpiewuje: dana! dana!
Wesoł jak sikorka;
Kupi chleba, ćwierć barana,
Kupi krup pół worka.
Matce chustka wyszywana,
Magdusi korale...
Zadrsał — pędzi czerń pijana,
Ścigają moskale.

Trzos wydarli — grajka plony,
Skrzypce potrząskali.
Gdy padł Janek, padł zraniony,
Jak burza pognali.
Wstaje — jęknął — las czy woda,
W oczach mu się dwoi.
Tu gospoda, tam gospoda,
W środku kościół stoi.
Potrząskane skrzypce niesie,
Łzami je oblewa,
Aż padł na mchy w wielkim lesie,
Pod zielone drzewa.
Skoń się perli zimnym potem,
Szept: O Maryja!
On jak gołąb przed odlotem,
Co skrzydła rozwija!
Dusza jego w niebo leci,
Ze skargą do Boga...
Matko! Magdziu! biedne dzieci.
Moskal... krzywdą sroga.
Pójdę spowiedź... ksiądz... sakrament...
Upadł na mchu łoże.
Wszystkie ptaszki wznoszą lament:
Nieboże! nieboże!
Wszystkie brzośki odmówiły...
W kolej pacierz cichy,
Wszystkie kwiaty otworzyły,
Swe wonne kielichy.
Leży — leży — w czarnym borze,
Skrzypce w dłoni tuli,
Za gromnice, jasne zorze,
Za dzwon, głos zuzuli.
Ktoś bez żalu w ziemię schował,
Zdała rodnej chaty...
Ej! bo kto by tam żałował,
Że zmarł, dziad garbaty.

ZORA.

W pewnym hotelu we Lwowie.

Gość. Mój kochany co tu macie go
dnego uwagi we Lwowie?

Kelner. Jest sejm.

Gość. Byłem tam wczoraj — ale tak
tam nudno, tak panowie posłowie po wię-
kszej części ziewali, że i mnie się na zie-
wanie zebrało i byłbym usnął gdybym
nie był zawczasu drapnął.

Kelner. Niech pan dziś idzie bo będzie
coś bardzo zajmującego.

Gość. A ty skąd o tem wiesz. — Czy
ty się także zajmujesz polityką?

Kelner. Uchowaj mnie Boże, ja nawet
czytać nie umiem — ale uważam, że ile
razy przyjeżdżają na Sejm panowie mini-
strowie — biskup krakowski i kilku hra-
biów (a ci panowie zwykle u nas stawają)
to w Sejmie na pewno znajduje się jakaś
ważna sprawa i dla tego rząd przysłał
kilku przewodników — aby ci pociągnęli
cały Sejm za sobą. Bo to tak z Sejmem
nieprzymierzając jak z temi owcami com
je pasał za młodu. Jak trzeba było jaki
większy płot lub rów przesadzić — to mi
się prosię pana owce rozbiegały po polu —
jedna tu — druga tam — i ani rusz na-
mówić je do skoku. Wtedy ja nie mogąc
sobie dać rady — łap ich przewodnika za

rogi i dalej z nim przez rów hyc, hyc.
Mnie się zdaje, że tam w Sejmie także
musi iść o przekroczenie jakiego wię-
kszego rowu skoro się tu do nas wczoraj
tylu przewodników zjechało. — Niech pan
idzie się przypatrzeć jak owce będą za
nimi skakać. To musi być bardzo ciekawe.

Gość. Et, pleciesz (bierze gazetę w rękę
i czyta). „Dziś na porządku dziennym
sprawa wykupu propinacji — projekt
rządowy — etc. (czyta niżej). Przyjechali:
Exc. minister Dunajewski, Em. ks. biskup
Dunajewski — Exc. hr. Grocholski, hr.
Stan. Tarnowski etc. etc.

POD BRZÓZKAMI.

Szeptaly mi brzośki, szeptaly mi z wiosną,
Gdzie słowiki w gaju, gdzie koawalijsie rosną,
Gdzie w słońca promieniach kąpią się blawaty.
Gdzie lecieć z motylkiem na łąkę po kwiaty!
Szeptaly mi brzośki, szeptaly mi latem,
Że osty, że ciernie kryją się pod kwiatem,
Że chmury przysioną promień słońca złoty,
Że burze blawatów potargają sploty.
Szeptaly mi brzośki, szeptaly jesienią,
Że ludzie swe serca, kwiaty barwy mieniają,
Że młodość, że przyjaźń, że szczęście na ziemi,
Odleci jak ptasze, z wiatrami jesieni.
Szeptaly mi brzośki: zima — śniegu platy,
I wiosna i lato, konwalije blawaty,
I wszystko na świecie, ach, wszystko przemienie,
W radości i bólu, złej, dobrej godzinie.

ZORA.

NIEPOROZUMIENIE.

Dyrekcja teatru lwowskiego czytując
często w sprawozdaniach sejmowych o te-
norze wniosku posła tego lub owego, —
o tenorze mowy — zaproponowała wy-
sokiemu sejmowi, czyby który z tych te-
norów nie zechciał wystąpić w teatrze
w operze. Powodzenie byłoby ogromne,
gdyż jak wiadomo posłowie galicyjscy
śpiewają bardzo cienko, — wysokie c
więc jak nie by wziął każdy. — Sejm
jednak nie przychylił się do prośby Dy-
rekcji ze względu, że tenory sejmowe za-
bierają głos tylko w tych operach komiczno-
bohaterskich, które się w sali sejmowej
odgrywają a większa ich część bierze nie
tylko wysokie c, ale by wzięła i wysokie k,
gdyby było i dlatego nazywają się c. k.
tenorami.

Z WARSZAWY.

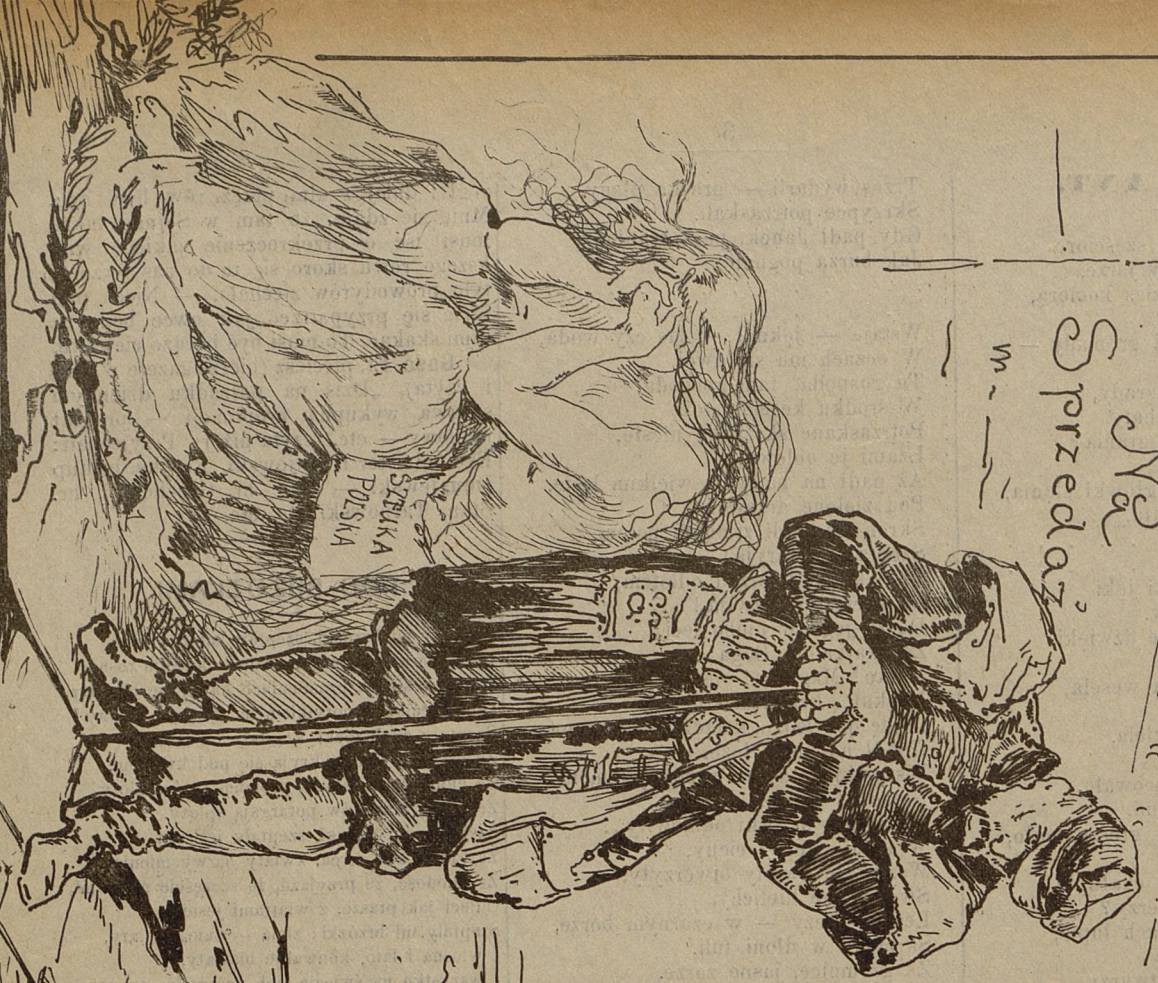
Odwiedził Hurko wystawę nasion,
Boć on tu wszystko wzrokiem swym tropi,
Najdłużej na niej raczył się patrzeć,
Na wystawione siemię konopi.

Ha, lichy nie śpi, chciał widać poznać,
Jak w kraju stoi konopi kwestja,
Z konopi bowiem robią powrozy,
Na których często zawisnie... bestja.

Wanika.

TEATR POZNAŃSKI

№
Sprzedaż



— Mówię ci Aronie, że nam to trzeba koniecznie kupić. Za psie pieniądze będziemy mieli przesienną bóżnię! — Rząd będzie kontent, że wywieziemy pol-

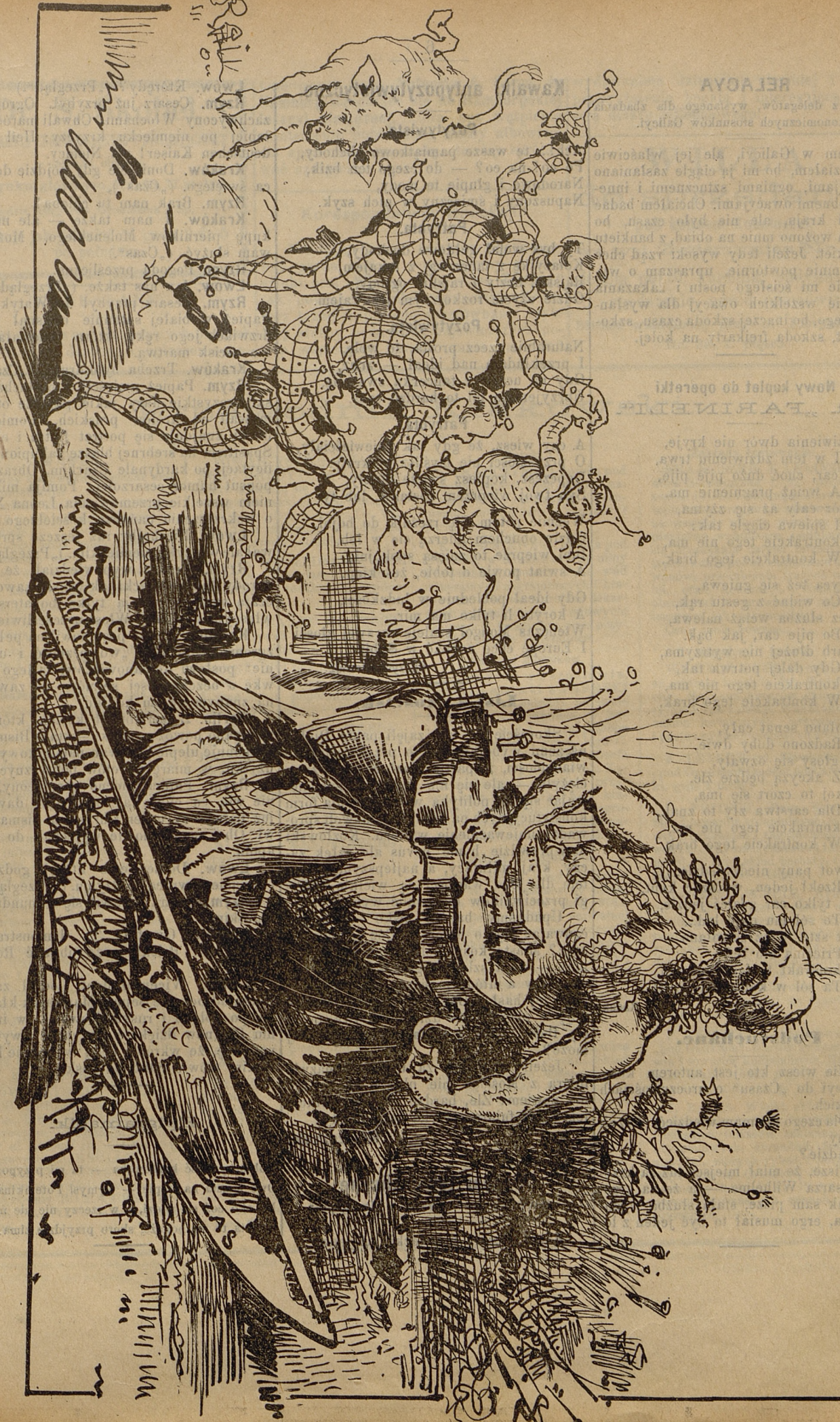


skiego ducha z jednego kąta więcej!...
— A Bóg rządowny także się ucieszy — że za-
miast polskich będzie tu słuchał żydowskich komedyj!

JUBEL!

... Skaczą z radości, śmiejąc się z wariacji
 Litnik im śpiewa: że Fenix z popiołów
 Budzić się zaczął... Och! moi panowie,

Kto się z śmiejących (powiada przysłowie)
 Śmieje ostatni, najlepiej się śmieje...
 Spuście nosy, mam w Bogu nadzieję.



RELACYA

jednego z delegatów, wysłanego dla zbadania ekonomicznych stosunków Galicyi.

Byłem w Galicyi, ale jej właściwie nie widziałem, bo mi ją ciągle zasłaniano banderyjami, ogniami sztucznymi i innemi podobnemi owacyjami. Chciałem badać stosunki kraju, ale nie było czasu, bo z obiadu wożono mnie na obiad, z bankietu na bankiet. Jeżeli tedy wysoki rząd chce wysłać mnie powtórnie, upraszam o wyznaczenie mi ścisłego postu i zakazania policyjnie wszelkich owacyj dla wysłannika swego, bo inaczej szkoda czasu, szkoda dyjet, szkoda freikarty na kolej.

Nowy kuplet do operetki

P. t. „**FARINELLI**“.

Zdziwienia dwór nie kryje,
I w tem zdziwieniu trwa,
Że car, choć dużo pije pije,
A wciąż pragnienie ma.
Dwór cały aż się żżyma,
I śpiewa ciągle tak:
W kontrakcie tego nie ma,
W kontrakcie tego brak.

Caryca też się gniewa,
Co widać z gestu rąk,
Lecz służba wciąż nalewa,
Bo pije car, jak bąk.
Skarb dłużej nie wytrzyma,
Gdy dalej potrwa tak,
W kontrakcie tego nie ma,
W kontrakcie tego brak.

Zwołano senat cały,
Radzono doby dwie,
Aż głosy się ozwały,
Z akcyzą będzie źle.
Kakoj to czort się ima,
Dla carstwa zły to znak,
W kontrakcie tego nie ma,
W kontrakcie tego brak.

A wot pany niedźwiedzie,
Rzekł jeden, wnosząc knut,
Jak tylko car gdzieś jedzie,
To sól mu daje lud...
Wot szto, wraz zawołano
Przezina eto fest,
W kontrakt to jest wpisano,
Ta sól w kontrakcie jest!...

Kaduk.

Podsluchane.

— Nie wiesz kto jest autorem korespondencyi do „Czasu“ o uroczystościach wiedeńskich.

— Dla czego nie mam wiedzieć? Wszak podpisany.

— Gdzie?

— Pisz, że miał miejsce tuż za krzesłem Cesarza Wilhelma — a że za krzesłami, jak sam pisze, stała służba wygalonowana, ergo musiał to być jeden z lokajów.

Kawałki antypozytywistyczne.

Pozytywista.

Ach!... te wasze pamiątkowe obchody,
Po co! na co? — do czego ten bzik,
Narodowe i głupie te mody,
Napuszony i śmieszny w nich szyk.

Patryota.

Ty byś wolał gełdowe dochody,
Kolacyjkę z tancerką, z tokajem,
Rajskie uczty i rajskie ogrody,
Gdzie użycie rozkosznym jest rajem.

Pozytywista.

Naturalnie rzecz prosta, że wolę,
I przekładam nad ideał — **zraz**,
Gdy na uczcie z tancerką swawolę,
Uprzyjemnia mi to bardzo czas.

Patryota.

A czy wiesz, że gdy tak zniewieściał,
O przyszłości nie myślisz ni krzty,
Depecesz, kopiesz święte ideały,
Syn twój wieprzem zostanie, lub ty.

Weźmie potem Cię rzeźnik do bojni,
Gdzie obuchem uderzą cię w łeb,
Inni wieprze to zniosą spokojni,
A świat powie o tobie, żeś kiep.

Gdy ideał poblednie w ludzkości,
A koryto li tylko ma mir,
Wtenczas Mongoł szaleje w swej złości
I Europę chce zagnać w Sybir.

Skrzydełkiewicz.

List z Mościsk.

Skoroście się tam zajeli panie Djabie
nazwami wyborami — to przyjmijcież do
wiadomości, że partja Kozłowskiego zwyciężyła — ale się nie cieszymy spodziewając się, że polityka wyzyskiwania form konstytucyjnych na korzyść samowoli spowodzi unieważnienie wyboru. Kozłowski to wprowadzie homo novus ale człek zany, kraj miłujący, a najlepszym patentem dla jego wartości są wielkie intrygi przeciwników by zważyć wybór.

Upadliśmy bardzo nisko — nie poczuwając się do jedności. Cóż jednak począć? Miasta kosmopolityczne — lud ciemny — stara szlachta gotuje się do wzięcia torby a młódź przeżyta zawcześnie — obce jej hasło: Bóg i Ojczyzna! Do tego pojęcie obowiązków dziennikarstwa, pożałuj się Boże! Któż z błota wyciągnąć kraj może?

Jeżeli mnie kto za te słowa nazwie fujarą z Mościsk nie obrażę się — ale mu powiem: Źle, bardzo źle panie bracie jeżeli już fujara wytyka wam błędy!

Mieszczanin.

Odpadki telegraficzne

z własnych drutów „Czasu“ i „Przeglądu“.

Rzym. Cesarz niemiecki już jedzie.

Lwów. Którędy? („Przegląd“.)

Rzym. Cesarz już przybył. Ogromnie zachwycony Włochami. Chwali naród, że lepiej po niemiecku krzyczy: Heil dem deutschen Kaiser! niż Niemcy.

Kraków. Doniesiecie gdy pójdzie do Ojca świętego. („Czas“),

Rzym. Brak nam tu chleba!

Kraków. I nam także — ale mamy kupę pierników Molenckiego. Możemy wam służyć. („Czas“.)

Rzym. Pogoda przesłiczna.

Lwów. I u nas także. („Przegląd“)

Rzym. Cesarz przybył do Watykanu. Papież w białej sutannie uściśnął przy drzwiach jego rękę, która pozostała na ten uścisk martwą.

Kraków. Trzeba było drugą. („Czas“.)

Rzym. Papież umieścił w posłuchalnej sali wszystkie dary jakie papież otrzymał od królów pruskich. Pomiedzy niemi znajduje się portret Lutra i obraz Spasiciela na srebrnej blasze zakupiony na licytacji po kardynale Czackim. Obraz ten popsuł humor cesarzowi. Pomija milecniem wszelkie przemówienia Leona XIII. o wskrzeszeniu państwa kościelnego.

Lwów. Niechajby raz jeszcze spróbował w języku niemieckim. („Przegląd“).

Rzym. Cesarz wypowiedział, że oba narody tak niemiecki jak włoski zawdzięczają wielkość swoją tylko bohaterskim własnym armijom. Włosi uszczęśliwieni!!

Kraków. „Czas“ postanowił na pełnem zgromadzeniu aby „wdzięczność i uznanie“ posłowi Romanowiczowi za jego mowę o bezczynności sejmów — zawieść na znanym swoim koniku.

Berlin. Z czerwonych kartek, któremi zasypiano powóz cesarski — stary Bismark proponuje ulepić parawan pamiątkowy dla użytku, w miarę zwrotów politycznych.

Rzym. Papież mocno zasmucony, że nie wie co ofiarować cesarzowi dawszy już najwyższy order Chrystusa Bismarkowi. Obaj monarchowie wyjechali do Neapolu.

Lwów. Doniesiecie o której godzinie i minucie powrócą do Rzymu. („Przegląd“).

Rzym. Cesarz pojawił się w mundurze ułańskim.

Kraków. Gwałtu! Ta demonstracya na korzyść Polski może obrazić Rosję. („Czas“).

Lwów. Wiceprezydent Loebel zapowiada odroczenie Sejmu. Marszałek kłania się po polsku i rusku. Kowalski w imieniu Rusinów dziękuje mu za to i wyraża nadzieję, że wkrótce będą w Sejmie lwowskim mówić tylko po rusku.

Epigramacik.

Dobroczytność krakowska — ta mi przypomina
Owe miasta na stepie — wymysł Potemkina,
Na oko coś się widzi, a w rzeczy nie ma,
Zresztą to się pokaże, skoro przyjdzie zima.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

(NADESŁANE).

Zwracamy uwagę Szanownych naszych czytelników na dzisiejsze ogłoszenie re-

nomowanej firmy **Valentin & Comp. in Hamburg** odnoszące się do **Hamburgskiej loteryi pieniężnej**, która bez wątpienia zainteresuje publiczność, każdy albowiem ma sposobność za małą stawkę spróbować szczęścia.

Korespondencja Redakcji.

Nie tylko z tego, że swoim abonamentem gratis dodaje cenne ryciny z dzieł sztuki, jest „**Wiener Allgemeine Zeitung**“ tak powszechnie ulubionym dziennikiem, lecz także z powodu niezrównanie szybkiej służby podawania najświeższych nowin wspieranej trzechołtrem na dzień

wydawaniem dziennika niemniej i nieprzewyższenie bogatą i interesującą treścią działu fejletonowego.

WILLA do sprzedania

pod kopcem Kościuszki,

we wsi Zwierzyniec Nr. 22 siedem pokoi, kuchnia, budynki gospodarskie, ogród owocowy.

Bliższa wiadomość przy ul. Floryańskiej Nr. 39, I. piętro.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferie, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie **AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNI A GRADU** w głównym wejściu na dole po lewej stronie. **BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE** na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

Wszech nauk lekarskich Dr. **KAZIMIERZ SZYMKEWICZ**, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy nżyciu środków znieczulających. Rynek 1. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10. Iszej i od 2 do 5.

Dr. **JULIUSZ BANDROWSKI**, Rynek gł. Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy, ordynuje od 10—1 i od 3—6. Wszystkie operacje na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumeryje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumeryje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z **FABRYKI JEGO** są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z polyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odlewnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczni jak najspieszniej. Ceny umiarkowane.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanterijnych i perfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norimbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, koralu i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarij, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po uajumiarkowańszych cenach fabrycznych.

Dalszy ciąg Przewodnika

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokańskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek
główny, pałac Spiski. Magazyn
Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócien, bielizny stolowej, sztyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu dobrowolną płótna, czeskie i szlaskie, aksamitne jako też weby, płótna na przescieradła bez szwu, kolorowe płótna na ubrania, trawskie i dziecięce, niciane kaptury, oxford, płóciennę i bawełnianą demki, sztyngiel, kolorowe i białe chustki od nosa, wczepniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka 17. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom nr. H. E. Stadnickiego, Filia Sukiennice, Nr. 46.

Motele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃ-
SKIEGO, Rynek główny i róg
ulicy Floryańskiej. Restauracya
z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPINŚKIEGO
przy dworcu kolejowym obok
stacji kolei konnej. Nowo zbu-
dowany z wygodnym i gustownym
urządzeniem. Restauracja w miej-
scu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągłe zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 283. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska.
Podejmuje się wszelkich robót
litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy
ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Domini-
kański 1.3. poleca wielki wybór
rękawiczek własnego wyrobu glan-
sownych, duńskich, jełonkowych,
niebianych i jedwabnych sznurów-
wek, portmonetek, torb podróż-
nych, kufków, szelek, ubrań je-
lonkowych, rękawic i nasiek do
fechtunku, biletów, paseków ru-
purowych i innych bandazy itp.
Każdy przedmiot z tego maga-
zynu pochodzący, celuje trwało-
ścią, elegancją i przystępnie-
ściami.

Pierwsza c. k. uprzyw.

**Fabryka Elektro-Techniczna, Me-
chaniczno-Optyczna**

odznaczona 2-ma medalami państwowymi za usługi i dypl. honor. EMILA PREYERA, mechanika c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, w Collegium Juridicum. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznice, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyny do szycia, przyrządy grające, jakoto : Pozytywki grzebieniowe, aristonowy oraz manometry, wacumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

LUDWIK TOMASZKIEWICZ
koncesjonowany przez c. k. Na-
miestnictwo Elektrotechnik
przy ul. Floryańskiej. 13 w Kra-
kowie. Podejmuje się zakładania
dzwonków elektrycznych, telefo-
nów, mikrofonów i gromochro-
nów, przyjmuje również do repa-
racji aparatu indukcyjnego i wszel-
kie inne w zakresie elektrotechniki
wchodzące.

Brazownictwo.

JAN GREGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym e. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Florjańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Półzłaka i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież czyszcząc takowe. Przyjmuje reperacje i odnowienia, wykonywa takowe starannie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c.k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne. galanterijne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wykonywa takowe stylowo i z staraniem wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galvanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotna pocztą.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ
ulica Grodzka 1. 92. Skład wędlin
i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armolowicza. Zakład marnarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaków. Kielbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kielbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjalów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Su-
kiennice. Poleca Szan. Publicz-
ności wyroby pierwszej jakości
Pokoje dla dam i osób niepa-
lących, oraz osobne pokoje dla
pałących, urządzone z komfortem
na sposób zagraniczny. Doboro-
wa czytelnia dzienników krajo-
wych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek
główny, róg ulicy Szewskiej. Cu-
kiernia zaprowadzona na sposób
warszawski z czytelnia zaopa-
trzoną w dzienniki. — Nad cu-
kiernią na I piętrze pokoje urzą-
dzone umyślnie dla gry bilard-
wej. Usługa oddzielna. Właściciel
poleca się względem Szanownej
Publiczności.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek
główny, linja A—B dom Kirch-
majerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem
Restauracya

w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie poczynszyszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszym kółku urządzone.

Restauracye.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Flor-
 ryjańska. Kuchnia czysto polska.
 Wina prawdziwe. Przyjmuje
 wszelkie zamówienia na obiady,
 kolacje, bale, wesela itp. Z zobow-
 izań wywiązuje się rzetelnie
 Ceny najprzystępniejsze.

K. MUSZYŃSKI, w hotelu Wiktorya przy ulicy 8-tej Anny. Właściciel restauracji, znany z wybornej swojej kuchni tak polskiej jak i francuskiej, poleca się względem Szanownej Publiczności w tym nowo przez siebie utworzonym zakładzie. Przyjmuje zamówienia na zbiorowe obiady, tak w pokojach restauracji jak również i w domach prywatnych. Piwnica zaopatrzona w wszelkie gatunki win oryginalnych.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań
W. GRABOWSKIEGO
w Krakowie, w Pałacu Nro 7
przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje
do wynajęcia mieszkania i wy-
najmuje takowe.

ZACHĘTA do szlachetnych czynów.

„In meinem Gebiet soll's so weit kommen, dass Kartoffeln und dünn Bier ein Traktament für Festtage werden, und wehe dem, der mir mit vollen feurigen Backen unter die Augen tritt. Blösse der Armuth und sklavischen Furcht sind meine Liebfarbe; in diese Liwerei will ich euch kleiden.“

(Die Räuber v. Schiller).

Hołd swojemu złóż cielowi,
Arsenały miej niepróżne;
Szumnje zdążaj ku celowi,
Tuez, jak możesz, psy przeróżne;
Intrygami bojuj zawsze,
Sumienie zaś wypędź z siebie;
Psiarnie trzymaj jeszcze krwawsze,
Urągaj się Bogu w niebie.
Głos w obronie podnoś Niemiec,
Niech cię gawieź zawsze słuca;
Armat licznych upleć wieniec,
A w twych kundlach podnoś ducha.
Rozsądkowi też urągaj,
Groty na nas rzucaj w koło,
Elektora wszędzie wprzągaj:
Niechaj dumne jego czoło,
Też krzywd ludzkich laury zdobią.
Echu słów twych każdy wierzy,
I co każesz, wszyscy robią;
Siłę, jak ty, kto dziś dzierży,
Ekonomskie ma zalety,
Tego cenić pewno trzeba...
Va done śmiało do twej mety,
I nie zważaj na gniew nieba.
Nie żałuj też i pieniędzy:
Cudów złoto wnet dokaże;
Ej! i z ludzkiej śmiej się nędzy,
Sługo czarta! idź z nim w parze.

Józef Kropiwnicki.

WNIOSEK „DJABŁA”.

Za przykładem hr. Fr. Mycielskiego żądającego utworzenia Wydziału rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim — „Djabł” stawia wniosek większej jeszcze nie wątpliwie doniosłości dla kraju naszego t. j. utworzenie Wydziału dziennikarskiego. Dotąd bowiem tak do roli jako i do dziennikarstwa biorą się po większej części ludzie, którym wrogie losy i różne inne okoliczności nie pozwalają szkół pokończyć.

„We wszystkich dziedzinach życia — jak to dobitnie podniósł w swej mowie sejmowej hr. Mycielski — domagamy się nauki: technicy, prawnicy, lekarze — nawet kupey muszą odbywać studia — tylko ludzie, którzy trzęsą opinią wydają sąd o sztukach, dziełach, ludziach, o przemysle i polityce dają dyrektywy narodowi, ministerstwu, monarchom — tylko ci ludzie mówią rekrutują się dziś po większej części z młodzieniaszków, którzy szkół nie pokończyli i z rąk mamek wylażą od razu na krzesła wysokiego aroepagu“.

Kursa takie przygotowawcze do dziennikarskiego zawodu proponuje „Djabł” założyć nie tylko w Krakowie i we Lwowie ale jeżeli się da i w Warszawie i w innych miastach w których kultura dziennikarska należyście się już rozwinęła.

„BRUTUS”.

(bajeczka z Heinego).

Z rozumu znany — pełen chart
Pies pędził był „Brutus” się zwał
I perłą był wśród psiego rodu
Talentów pełen już za młodu. —
A w całym mieście wzdłuż i wszerz
Mawiano: „Co za mądry zwierzę!”
Choć w koszu szynkę niósł... o dziwy!
Ni tknął się jej... ten pies uczciwy. —
— Lecz cóż?! ten pies — ten Brutus mój
Tak jak i my... miał wrogów rój...
Co go jak „Czas” oczerniali
Co nań jak „Przegląd” napadali!
— Gdy Brutus z mięsem pewien raz
Do domu wracał w ranny czas,
Zmówiona niecnym psów gromada,
Żartocznie zewsząd go opada —
I z mięsem koszyk wypadł ów
Rzuciła nań się zgraja psów
I chrupią smaczne mięso... kości
W takowej swojej beczelności. —
Stoików spokój... Brutus miał
Od uczty zdala mileząc stał
Lecz widząc jak tam zajadają...
O niego wcale nie pytają
Uczuł: że ma już tego dość —
Wpadł w środek — chwycił wielką kość
I patrze! Brutus skoczył po to
By wraz ucztować z tą hołotą.
O psie! gdzież twe zasady są?
Wszak miasto wnet się o tem dowie
I rzeknie — byłeś z psami w zмовie! —

Gdzież morał każdy spyta z was
Nie wiem... wyjaśnić może „Czas”.
I ci... co słyną w kraju cnotą...
„Brutusy” łączące się z hołotą.

Bem.

Na Lwowskim bruku.

— Cóż powiesz? Sejm znowu odroczony.

— Podobno. Gdyby zadaniem jego było należeć do składu dziennikarstwa krajowego — wybornieby reprezentował feljton, który **dokończenia** swych nowel odkłada z gustem do następnych numerów.

— W razie takim musiałbyś mu także powierzyć i dział wyższej polityki — zważywszy, że go grubo obchodzi położenie Świata.

— Jakto?

— No przecież mu tytułem zapomogi wyznaczył aż 400 guldenów!

— A! Masz namysł krakowski „Świat” ilustrowany.

— Tak! Świadczy to, że Sejm nasz więcej obchodzi świat wielki niż drobiazg

domowy — bo mając pod nosem „Świątek lwowski” który się tak gorąco zajmuje pracą koło dobra młodzieuchnej naszej generacji, nie zwrócił na niego uwagi choć także ten „Świątek” jest pismem ilustrowanym.

— Ergo z twego twierdzenia wynika?

— Wynika, że pro primo: Kraków posiada większy mir w Sejmie niż Lwów — a pro secundo: że przyszłość młodego pokolenia naszego jest całkiem obojętną panom zajmującym się rozdawaniem grosza publicznego.

— Jeżeli tę żartobliwą pogadankę mamy zakończyć serio to dodam pro tertio: że wyborcy powinni zwrócić uwagę swoją na to — ażeby przyszłe kadencje sejmowe przedstawiały nam dominujący komplet ludzi dbających o dobro domowego świata.

KOZACZEK.

Pobasajcie — dobry ludy!
Bo pan każe: „wou w prisiudy!”
Dalej — „byczka” siudy! tudy!
Tem bezwstydniej i weselej.
Żeście mnodzy w tan frunęli.
I przez piękne wbiegli wrota,
Nad któremi gwiazda złota
Błyszczy — Polski tron: Golgota!

Toż ucieśnie hasa! hasa!
Ten od morza, ów od lasa —
Od Boruty i od Spasa...
Kiedy razem! to i raźnie
Nie w tan — ale wpaść i w kaźnie!
Zwłaszcza, złotem jeszcze darzą —
Byle prochy zmiatać twarzą
Przed mongolską, lśniącą zorzą.

Cóż za pyszne, rajske fety!
Kiedy nawet mkną kokiety
W magotowe piruety —
I na salon ze krwi ślizgi
Wabią, nęca na umizgi.
Bo uroczu tak zagrano,
Dłonią w zbrodni pokalaną —
Że nie piękniej — nad Sekwaną...

Szaty leczą wam na ćwierci,
W waszem łonie robak wierci...
Czyby to był: taniec śmierci?
— Niejednemu może będzie...
Lecz po uczcie, po obrzędzie —
Gdy grobowe trzaśnie wieko,
Kapelmistrze w dół powleką!
Niepowrotnie i daleko...

A my — którzy pozostali,
Z pod knutowej łaźni cali —
Wołajmy im: dziatki dalej!
Nuż ochoczo! coraz prędzej!
Nim zabraknie życia przedzy —
Bo za wami, wnuki wasze
Wejdą w pętach! w te kiemasze —
Za stypowe gody lasze!

Fr. Lasocki.

Od Redakcyi.

Sambora: Odłożyć musimy na później, gdy nieco przycichnie złość świętoszków, którzyby nas łaskawie utopili raczyli w łyż-

ce wody gdyby mogli — za słowa prawdy wypowiedziane bez ogródki.

Do dzisiejszego Numeru dołączonym zostaje **Prospekt** na 12 rocznik: **Tygodnika**

powieści, które rok w rok po nadzwyczaj niskiej cenie wydaje księgarnia dobrym smakiem kierująca się **N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu.**

Akuszerzy, chorób wewnętrznych, dziecinnych etc.

Dr. HENRYK BOBKIEWICZ

mieszka obecnie

na Małym Rynku pod Nr. 3, piętro II. w domu Wgo Barberowskiego,

ordynuje od 3—4 po południu.

ŁAZNIA RZYMSKA.

P. T. Amatorom kąpieli mamy zaszczyt oznajmić, że **Łaznia Rzymska** została z gruntu odnowiona i według wszelkich wymogów jaknajstaranniej urządzona.

Również w nowo wystawionym budynku, do którego osobny korytarz prowadzi, urządzono **wanny porcelanowe** z tuszem zimnym letnim i gorącym według woli z **komfortem**, dotąd w **Krakowie** nieznanym.

Bielizna czysta, zawsze świeża.

Obsługa szybka i uprzejma.

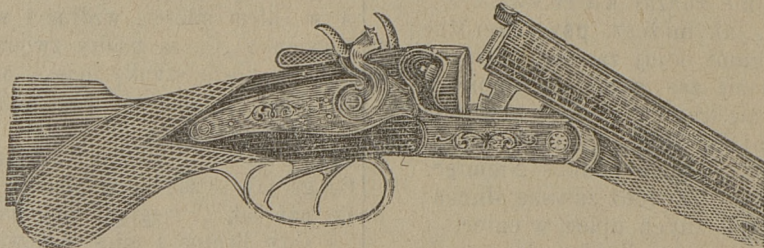
Cena kąpieli od 30 ct. do Złr. 1:50.

Przy Zakładzie znajduje się salon do golenia, strzyżenia włosów, wycinania odcisków, stawiania baniek, pijawek, **przyrząd inhalacyjny** i t. p.

Magazyn broni i przyborów myśliwskich BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie, **gł. Rynek L. 12**

poleca po cenach najprzystępniejszych:



Broń myśliwska, sztucce, sztuczyki Floberta pistolety tarczowe i Floberty, rewolwery, z najsłynniejszych fabryk.

Niezawodne łuski naboje do strzelb wszelk. system., od złr. 1:25 za 100 szt.

Wylączny skład na Ks. **Krakowskie patronów piorunowych** w cal. 16 i 12.

Proch w najlep. gatunkach, **śrót** (twardośrót) we wszystkich grubościach.

Wielki wybór **przyborów myśliwskich**.

Własny warsztat rusznikarski, w którym się przerabia, naprawia broń wszelkich systemów, po cenach najumiarkowanych.

Łaskawe zlecenia odsyłam odwrotną pocztą.

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

WIELKA LOTERIA PIENIĘŻNA.

Najnowsza przez rząd hamburski całym majątkiem gwarantowana loteria pieniężna zawiera 98.000 losów, z których 49:100 napewno wygrają. Kapitał do wylosowania wynosi

9,345.605 Marek.

Wielkie widoki z tej loterii polegają, w pomyślnem urzędzeniu, że wszystkie 49:100 wygranych, które tu obok podano, w paru miesiącach, a to w siedmiu klasach napewno się rozgrywają.

Główna wygrana I. klasy wynosi 50.000 Marek, podnosi się w II. klasie do 55.000, w III. do 60.000, w IV. do 70.000, w V. do 70.000, w VI. do 75.000, a w VII. do ewent. 500.000, czyli 300.000, 200.000 Marek etc.

Podpisana firma zaprasza do udziału w tej wielkiej loterii pieniężnej.

Zamawiający raczą nadsyłać pieniądze w walucie austriackiej lub w znaczkach pocztowych. Można przesyłać przekazem pocztowym, lub zamawiać za zaliczką.

Do udziału w I. klasie kosztuje:

1 cały los oryginalny a. w. zhr. 3:50.
1 połowa losu oryginalnego w. a. zhr. 1:75.
1 czwarta część losu oryginal. cent. 90.

Każdy otrzymuje do rąk los oryginalny opatrzony herbem państwa i urzędowy plan ciągnięcia, z którego dowie się o wszelkich szczegółach. Po ciągnięciu otrzymuje urzędową listę wygranych. Wyprata wygranych odbywa się wedle planu szybko i rzetelnie pod gwarancją państwa. Komu by się plan nie podobał, od tego przed ciągnięciem przyjmujemy napowrót losy i zwracamy pieniądze. Na żądanie przesyłamy plan naprzód i gratis. Aby wszelkim zamówieniom dokładnie odpowiedzieć prosimy zgłaszać się przed 15 Października 1888.

VALENTIN & Co. Bankgeschäft
Hamburg.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

C. k. wyłączenie uprzyw.: St. Petersburg. Wiedeń, Buda-Pest.

W A Ż N E

dla Rządów, Fabryk, Obywateli miejskich i ziemskich, kolei żelaznych itp.
100 świadectw polegających na doświadczeniach.

EXSICCATOR

Medal Warszawa 1885

Medal Warszawa 1886.

Osusza wilgoc, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zabezpiecza nowe budynki, desinfektuje itp.

Broszurkę z ilustracjami, niezbędną dla każdego, wysłać się opłatnie i darmo. Wynalazca inżynier-technik **G. RITTER**, Warszawa, Królewska, 39.

UWAGA. Wynalazku mego nie należy porównywać z reklamowanymi smółkami, Gładronitami i Carbolami różnego rodzaju.



Medal Warszawa 1885

Medal Warszawa 1886.

500,000

Marek

następuje, jako główną wygraną najnowszą wielką loterya pieniężna przez państwo Hamburg gwarantow.

Szczegółowo zaś:

1 prem. à mk.	300000
1 wygr. à mk.	200000
1 " "	100000
1 " "	75000
1 " "	70000
1 " "	70000
1 " "	65000
2 " "	60000
1 " "	55000
1 " "	50000
1 " "	40000
1 " "	30000
8 " "	15000
26 " "	10000
56 " "	5000
103 " "	3000
206 " "	2000
612 " "	1000
888 " "	500
30199 " "	148
16991 wygr. po 300 200, 150,	
127, 100, 94, 67, 40, 20.	

Przychodzą do Krakowa:

Z Wieliczki: *Mieszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 5 po poł. — o godz. 9 min. 42 wiecz. — *kurjerski* o godz. 8 min. 48 wiecz.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 5 po poł. — o godz. 9 min. 42 wiecz. — *kurjerski* o godz. 8 min. 48 wiecz.

Z Warszawy: Osobowy o godz. 9 min. 46 przed poł. —
o godz. 5 po poł. — kurjerski o godz. 7 min. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do Wieliczki: *Mieszany* o godz. 11 min. 15 rano.

Do Prus: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 6 min. 30 wieczór.

Przybory do podróży

jak :

KUFERKI, TORBY, NECESSARY,
paski do pledów i t. p.

PLEDY i KOCE PODRÓŻNE.

Płaszcz gumowy angielski.

Parasole od deszczu i słońca.

Bieliznę męską, płócienną i szirtingową.

Rękawiczki niciane, półjedwabne i jedwabne oraz glace,
duńskie i jelonkowe własnego wyrobu

polecają w wielkim wyborze, po cenach nader umiarkowanych

BRACIA BILEWSCY

dawn. J. CZYNCIEL syn, w Krakowie Rynek Nr. 4.

Z A R Z A D

w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą rury derenowe i posadzki.

NAJLEPSZA

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza**
w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4171.

Piwo w butelkach

! w beczkach.

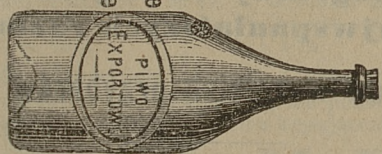
Okocińskie marcowe wyst. „

Pilzneſkie
Pilzneſkie

**Exportowa
Wystate.**

Ołomunieckie

Marcowe,
Wystate.



J. Ripper w Krakowie.
poleca szanownej Publiczności, skład
piwa krajowego i zagranicznego

PHILIP HILL

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej Nr. 6

utrzymuje na składzie wielki wybór

Albumów, Bronzów, Bizuterji, francuskiej,
scyzoryków, naczesepek, perfumeryj i mydeł.

Wielki wybor

Lasek, Parasoli jedwabnych i wełnianych, wyrobów
skórzanych i pluszowych.
Przybory do palenia, Tutki „Hublon“, Ceraty na stoły,
Bieliznę męską i Krawacki,
Kaftaniki trykotowe według systemu Profesora Dra Jaegera,
Specyały wyrobów gumowych, artykuły do podróży,
oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galante-
ryjnego i porzyberskiego po cenach nader niskich.

Zamowienia z powodu uskuteczniłam odwrócić postę-

A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniaja sie natychmiast.

PRZEBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

WILL A

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkimi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12-stu pokoi i dwóch kuchien, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznymi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej reki

do sprzedania lub wydzierżawienia.

Może być także wydzierżawionym

...sam ogród z przyrządami ogrodniczymi i pełna oranżerya.

Wiadomość w Redakcyi „Djabła.”

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie ga-
tunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic
szlacheckich w Szeged przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

**urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów**

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafrński, Kraków.

NAJWIEKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ) WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,
również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie
i oklejania pokoi zaczawszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,
ręczę za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**,
stajnie, wozownie. **Restauracja** w miejscu.
Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej —
zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

„CONCORDIA“ PIERWSZY I NAJSTARSZY KRAKOWSKI Zakład Pogrzebowy

J. K. PEKAŁSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA“ Pekałski, Kraków.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K. —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1.80 do 2.
1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa cnt. 90, 1.20, 1.40 1.70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

2/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmodniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 4/4 i 4/5 szlaskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **szluka** (63 łokci albo 39 m.) 5/4 holendersk. **weba** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **szluka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 tuzin **ręczników** lnianych od złr. 4 do 12.

1 **szluka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 przeście-
radel **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** złr. 1.10, z haftem wzorów złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykle od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftowaniami wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50.

5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykle 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haftow. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2.90 i 2.30.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listwkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1.25 do 1.40

Z dobrego cienkiego płótna od 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobro-
wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Skład sukna fabrycznego.

BERNARD TICHO

Brünn, Krautmarkt Nr. 18. A.

Rozsyła się za powzięciem zaliczki.

Berneńskie resztki materij wełnianych

zakupno przypadkowe
1 resztkę na kompletne ubranie
zimowe, 3-10 metra
5 złr. w. a.

Resztki na paletoty zimowe.

1 resztkę na zupełny paletot zimowy, w kolorze czarnym, brunatnym lub granatowym
2-10 metra 5 złr. 50 ct.

Resztki sukna berneńskiego, 3-10 metra na kompletne ubranie męskie

3 złr. 75 cent.

Resztki materij na paletoty zimowe

w gładkich lub modnych kolorach, najlepszy wyrób.
1 resztkę 2-10 metra na zupełny paletot zimowy 9 złr. w. a.

Loden Styryjski

na ubranie strzeleckie i męskie,
2-10 metra
5 złr. w. a.

Materie na zarzutki

2-10 metra na kompletną zarzutkę
7 złr. w. a.

Próbki darmo i opłatnie.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiednie na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotną pocztą. Katalogi na żądanie franco.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli

po cenie 40 centów za centnar cłowy

(80 centów za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

FRANCISZEK KARLIŃSKI

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 27,
poleca swoją świeżo założoną

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

przyjmuje zamówienia

na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące,

podejmuje się urządzania całych mieszkań,

tapetowania pokoi, zakładania dywanów,

przerabiania starych mebli, oraz dekoracji.

Wszelkie obstalunki na prowincję skutecznie się jaknajspieszniej. Ceny umiarkowane.

Polecam węgierskie oryginalne czerwone i białe

WINA GÓRSKIE (wina stołowe)

które z powodu swej wysmienitej jakości zastępują w zupełności wina Bordeaux. Przesyłam w baryłkach po 25 litrów i wyżej, tylko po nadesłaniu zadatku, resztę pobieram za zaliczką:

Wina czerwone.

z 1886 Ofner	litr 24 c.	z 1886 Grünauer . .	litr 26 c.
" 2 1886 Erlauer	" 35 "	" 4 1886 Limbacher . .	" 30 "
" 2 1886 Villanyer . . .	" 40 "	" 4 1886 Neszmélyer . .	" 35 "
" 2 1886 Ofner Adelsberger .	" 24 "	" 4 1882 Somlauer . .	" 40 "
" 2 1886 Ofner Adelsberger .	" 35 "	" 4 1882 Somlauer . .	" 45 "
" 2 1886 Ofner Adelsberger .	" 45 "	" 4 1882 Somlauer . .	" 45 "

Te same gatunki win stołowych w butelkach kosztują drożej o 8 ct. na każdej butelce, rozsyłka w pakach po 50, 25 i 100 butelek.

Baryłki i paki po cenie własnego zakupu, zwrócone mi ofrankowane przyjmują napowrót.

Karl Michael Petrovičs (Pressburg, Ungarn.)

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KŁOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tulskich.

SKÓRKI JELENIE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,
tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej
w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIEŃ

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

PRAWDZIWE ŻŁOTO I METALE.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

w Krakowie Rynek gł. 1. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na
każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki i ta-**
kowe podług najświeższych żurnali
w najkrótszym czasie skutecznie.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie rynek główny 1. 46,

Skład główny piwa pilznerskiego
z browaru mieszczańskiego.
polecą: wszelkie **towary korzenne**. Wina wę-
gierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie,
hiszpańskie. **Rumy i araki**. **Likiery** holender-
skie, francuskie i krajowe. **Porter i Pivo** angielskie.
Herbatę rosyjską i lodyńską. **Czokoladę**
w różnych gatunkach. **Owoce** południowe świeże,
suszone i smażone w cukrze. **Kalafory** algierskie.
Kompoty włoskie. **Sucharki** angielskie i pres-
burskie, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. **Wę-**
dliny westfalskie i wszelkie inne. **Paszty** stras-
burskie. **Ostrygi** ostendzkie. **Kawior** astrachański
w każdej porze roku. **Ryby** w puszkach w oliwie,
marynowane i wędzone. Różne **konserwy, sosy,**
musztardy: francuska, angielska i kremska; oraz
wszelkie przyprawy do potraw. **Ekstrakt** Liebiga.
Bulion w wybornym gatunku. **Sery** wszelkiego
rodzaju. **Oliwę** nicejską i prowancą itd. Zamówie-
nia przyjmuje się na: **dziczyznę i ryby świeże.**
Skład świeżych wód mineralnych
krajowych i zagranicznych.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebela,

polecą P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby
z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru
i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie
i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy,
arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

FABRYKA WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,
polecą swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki
i wódki nie słodzonej **Jarzębiaku** (Cognac aux
Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym
medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny
pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor
chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Kra-
kowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały
wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzę-
binka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe dobre
fabrykaty tak pod względem swych właściwości, jako też
pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie
srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.”

Poczujemy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność,
że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą
„Jarzębinka”, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości.
Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone
herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na
korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp.
Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga Mikuszewski et Zygadło-
wicz, Wentzel, oraz w restauracji p. Bogusiewicza i p. Pa-
jaczkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redońskiego i Rosz-
kowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

IGNACY RAJAŁ

w Krakowie, Rynek gł. linja A-B Nr. 41,

polecą swój bogato zaopatrzony skład

WSZELKICH MATERIAŁÓW na MEBLE,

AKSAMITY D'UTRECHT,

Adamaszki, Plusze jedwabne Bourrety, Kretony etc.

DIWANY SALONOWE,

angielskie, bruxelskie i persko-smyrneńskie.

Diwany metrowe do wyszczelniania pokoi,

DIWANIKI przed i nad ŁÓŻKA.

SERWETY,

KAPY i KOŁDRY FLANELOWE we wszystkich jakościach.

Chodniki z wełny kokosu i jutty.

Portiery w różnych deseniach

jak również firanki białe oddzielne.

WIELKI WYBÓR DIWANÓW

smyrneńskich i tureckich.

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,

1^{szy} Fabryczny Skład Farb i Materiałów CEMENTU, WAPNA HYDRAULICZNEGO i Artykułów technicznych browarniczych i gospodarczych.

Poleca:

Farby olejne tarte

zupełnie do użytku gotowe,
do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów
gospodarczych i t. p.

Farby cementowe do fasad
w 36 odcieniach po cenach fabrycznych.

Farby suche

w wszystkich kolorach i odcieniach.

LAKIERY

angielskie i krajowe do drzewa, skór i żelaza.

Politura prędko schnąca

w wszystkich kolorach.

GLASURA BURSZTYNOWA

do zapuszczania posadzek w 6 kolorach.

Masa do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu.

Bronzy i złoto.

Farby do farbowania Materij jedwabnych i wełnianych.

Do robót artystycznych,

*Farby olejne, akwarelowe, Pendzle, Firnisy, Olejki,
Werniksy, Stalugi, Płótna malarskie.*

Oliwy i Oleje do Maszyn,

Tłuszcze i smarowidła do osi.

BLEIWEISS, MINIA, BORAX.

Kołofonia, Tektury, Kłaki, Lój etc.

Środki desinfekcyjne

jako to:

kwas karbolowy, siarczan żelaza chlorkalk.

Preparaty Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych.

Wyłączny skład dla Galicji

„Avenariusia Carbolineum“

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia
przez wilgocie i działania zmiennego powietrza.

LINOLEUM

chodniki, przedściółka pod umywalnie, łózka,
biórka, również do usłania całych posadzek.

MATY

kokosowe i manilla.

Ogromny wybór

Przyrządów gumowych, chirurgicznych i technicznych.

Mydélka, Perfumy, Pudry, Gąbki toaletowe
i inne, Szczotki do włosów, Szczoteczki do
zębów, Rozpylacze.

Przybory bilardowe i do kręgiełń.

ARTYKUŁY DO POTRZEB DOMOWYCH

Świece Apollo, Mydło, Krochmal, Sztynnik,
Borax, Guma w proszku, Sinka, Soda, Szuwaks,
Szczotki ryżowe, Miotelki, Trzepaczki, Szpagat,
Sznury do wieszania bielizny etc.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezwzględnie. — Przy znaczniejszym odbiorze odpowiednie zniżenie cen.